

Piotr Majcher*

Subiektywizm i problemy egzystencjalne w *Zapiskach Maltego Lauridsa Brigge Reinera Marii Rilkego* oraz w *Godzinie prawdziwych odczuć* Petera Handkego

Wstęp

Reiner Maria Rilke (1875–1926) był jednym z najważniejszych niemieckojęzycznych twórców modernizmu, reprezentantem liryki symbolicznej oraz prekursorem egzystencjalizmu. Peter Handke (ur. 1942) jest natomiast jednym z tych współczesnych austriackich twórców, którzy mają odwagę prezentować własny punkt widzenia na istotne kwestie.

Analiza *Zapisków Maltego Lauridsa Brigge* (1910) Rilkego oraz *Godziny prawdziwych odczuć* (1975) Handkego pozwoli ukazać, w jaki sposób drugi z pisarzy ustosunkowuje się do koncepcji zaproponowanej przez pierwszego, prota-goniści obu interpretowanych utworów usiłują bowiem przezwyciężyć problemy egzystencjalne przy pomocy subiektywistycznego postrzegania rzeczywistości.

Subiektywne postrzeganie rzeczywistości w *Zapiskach Maltego Lauridsa Brigge*

Cechą charakterystyczną literatury modernizmu jest rezygnacja z typowej dla realizmu zasady mimesis. Zamiast niej dominuje technika montażu, której zasadniczym celem jest uwypuklenie konstrukcji tekstu. W ten sposób możliwe staje się ukazanie, że język dnia codziennego różni się od języka poetyckiego. Literatura modernizmu tworzy zatem swoistą rzeczywistość w języku, co skutkuje istotnym zrelatywizowaniem jego funkcji semantycznej. Dopiero w dalszej

* Dr nauk humanistycznych, majpiotr@interia.pl, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Wydział Filologiczny, Instytut Neofilologii, Katedra Historii i Kultury Krajów Niemieckiego Obszaru Językowego, ul. Studencka 5, 31-116 Kraków.

kolejności wykorzystuje go jako instrument, który wyraża znaczenia ukształtowane poprzez niepoetycką odmianę języka stosowaną w codziennej komunikacji międzyludzkiej i opierającą się na przypisaniu danemu pojęciu konkretnego przedmiotu¹.

Wskazane powyżej wyznaczniki znajdują realizację w *Zapiskach Maltego Lauridsa Brigge*. Utwór ten może być uznany za pierwszy ściśle modernistyczny tekst napisany w języku niemieckim. Nie zawiera on wyraźnie zarysowanej akcji, lecz składa się z luźno powiązanych ze sobą 71 poetyckich refleksji i opowiadań związanych z życiem młodego poety Maltego Lauridsa Brigge. Wskutek tego *Zapiski* cechuje technika montażu, widoczna również w łączeniu wydarzeń terażniejszych, rozgrywających się w Paryżu z początku XX wieku, gdzie aktualnie przebywa Malte, z przeszłymi, które miały miejsce w Danii, gdzie bohater spędził dzieciństwo i młodość. Ponadto w utworze w sposób niemający uzasadnienia logicznego rozważania poetologiczne przeplatają się z opisem przeżyć dnia codziennego, wspomnieniami dotyczącymi podróży, czy wreszcie fragmentami odnoszącymi się do wydarzeń historycznych. Brak jest wyraźnej granicy pomiędzy rzeczywistością i fikcją, a fragmentaryczny sposób prowadzenia narracji uniemożliwia wniknięcie w głąb duszy protagonisty².

Z *Zapisków* wynika jednak, że pobyt w Paryżu wywołuje u Maltego „całkowicie odmienne pojmowanie wszelakich rzeczy i są to pewne różnice, które oddzielają [go] od ludzi bardziej niż wszystko do tej pory”³. Miasto to oznacza dla niego „nowe życie pełne nowych znaczeń”⁴, które „[c]hwilowo sprawiają [mu] niejaką trudność, gdyż wszystko jest jeszcze zbyt nowe”⁵, dlatego bohater określa się mianem nowicjusza „w swych własnych okolicznościach”⁶. Paryż okazuje się dla Maltego lękiem zamkniętym w postaci miasta, na co wskazuje już pierwszy zapis⁷:

¹ Por. http://www.literaturwissenschaft-online.uni-kiel.de/veranstaltungen/vorlesungen/Geschichte%20des%20Romans/Rilke_Malte_Laurids_Brigge_Protokoll_14.01.2014.pdf, s. 1 [dostęp: 21.04.2015].

² Por. http://www.literaturwissenschaft-online.uni-kiel.de/veranstaltungen/vorlesungen/Geschichte%20des%20Romans/Rilke_Malte_Laurids_Brigge_Protokoll_14.01.2014.pdf, s. 1 [dostęp: 21.04.2015].

³ R.M. Rilke, *Zapiski Maltego Lauridsa Brigge*, przeł. P.W. Lorkowski, Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, Sopot 2011, s. 62.

⁴ Tamże, s. 62.

⁵ Tamże, s. 62–63.

⁶ Tamże, s. 63.

⁷ Por. Ch. Marschall, *Zum Problem der Wirklichkeit im Werk Peter Handkes. Untersuchungen mit Blick auf Rainer Maria Rilke, Sprache und Dichtung, Forschungen zur deutschen Sprache, Literatur und Volkskunde begründet und fortgeführt von H. Maync, S. Singer und F. Strich, Herausgegeben vom Institut für Germanistik der Universität Bern*, t. 43, Paul Haupt, Berno, Stuttgart, Wiedeń, 1995, s. 61.

Zalatywało, o ile dało się rozróżnić, jodoformem, fryturą i strachem. [...] A ponadto? Dziecko w stojącym wózku: grube, zielonkawę, z wyraźną egzemą na czole. Widocznie goiła się i nie bolała. Dziecko spało z otwartymi ustami, oddychało jodoformem, fryturą, strachem. Tak właśnie tam było⁸.

W atmosferze Paryża Malte wyczuwa więc strach i śmierć. Wprawdzie *Zapiski* zawierają też odniesienia do kwestii związanych z życiem i narodzinami, jednak nie uzyskują one w żaden sposób pozycji dominującej w utworze⁹.

Jak zostało stwierdzone powyżej, Malte jest nowicjuszem w rzeczywistości paryskiej. Okazuje się jednak, że jest on przede wszystkim nowicjuszem w zakresie prób zdiagnozowania problemu nierzeczywistego egzystowania¹⁰. Dręczy go niezgodność wnętrza i zewnątrz:

NA ZEWNĄTRZ wiele się zmieniło. Nie wiem, jak. Lecz wewnątrz i przed Tobą, mój Boże, wewnątrz przed Tobą, Widzu: czyż nie jesteśmy bez akcji? Odkrywamy pewnie, że nie znamy roli, szukamy lustra, chcielibyśmy zmyć szminkę i zdjąć fałsz, być prawdziwymi. Lecz gdzieś tam przylega do nas jeszcze strzęp przebrania, o którym zapominamy. W naszych brwiach pozostaje ślad przesady, nie zauważamy, że wykrzywiamy kąciki naszych ust. I tak krążymy – Pośmiewisko i Połowiczność: ni to Będący, ni to Aktorzy¹¹.

Malte boi się zarówno tego, że mógłby się zdradzić, ujawniając, czego się lęka, jak również tego, że nie będzie w stanie niczego powiedzieć, gdyż „wszystko jest niewysłowione”¹². To, co jest niewysłowione, okazuje się być synonimem nowej przerażającej rzeczywistości. Malte nie jest w stanie pogodzić się z odejściem minionego i w pełni zaakceptować nowe, a to uniemożliwia jego niezakłóconą egzystencję¹³. Ten stan swojej duszy opisuje on następująco:

Przecież jeszcze nie przywykłem do tego świata, który wydaje mi się dobry. Co miałbym robić w jakimś innym? Pozostałbym chętnie pośród znaczeń, które polubiłem. [...] Nastanie czas innych odczytań i nie pozostanie słowo na słowie, a każdy sens rozproszy się jak chmury i opadnie jak woda. W końcu przy całym swoim strachu jestem jednak jak ktoś stojący przed czymś wielkim i przypominam sobie, że wcześniej, nim jeszcze zacząłem pisać, często było we mnie coś podobnego. Ale tym razem ja będę zapisany. Jestem wrażeniem, które się przemieni. Och, brakuje jeszcze

⁸ R.M. Rilke, dz. cyt., s. 5.

⁹ Por. Ch. Marschall, dz. cyt., s. 61.

¹⁰ Por. tamże, s. 62.

¹¹ R.M. Rilke, dz. cyt., s. 195–196.

¹² Tamże, s. 56.

¹³ Por. Ch. Marschall, dz. cyt., s. 64–65.

tylko trochę i już mógłbym wszystko to pojąć i przyjąć. Tylko krok, a moja najgłębsza nędza stałaby się błogością. Lecz nie mogę zrobić tego kroku¹⁴.

Malte stoi więc w obliczu nowych realiów i musi uporać się z faktem rozpadu dotychczasowej rzeczywistości. Mówi: „Upadłem; nie mogę się już podnieść, bo jestem rozbity”¹⁵. Jego celem jest odzyskanie utraconej jedności świata. W procesie tym istotną rolę odgrywają spostrzeżenia zmysłowe, stanowiące subiektywne odzwierciedlenie rzeczywistości. Dlatego dla Maltego funkcjonującego w środowisku paryskim istotną rolę odgrywają zmysł węchu, dotyku, słuchu i wzroku¹⁶, o którym wypowiada się on następująco:

UCZĘ SIĘ patrzeć. Nie wiem, na czym to polega, że wszystko przenika teraz we mnie głębiej i nie zatrzymuje się w miejscu, gdzie zawsze zwykło się zatrzymywać. Mam jakieś głębokie wnętrze, o którym nie wiedziałem. Wszystko teraz się tam dostaje. Sam nie wiem, co się tam wewnątrz mnie dzieje¹⁷.

Zdominowane przez subiektywne odczucia postrzeganie przy pomocy wzroku umożliwia Maltemu wykonywanie rozgrywającej się w jego wnętrzu pracy nad zastaną rzeczywistością i w konsekwencji odbudowanie utraconej jedności. Obiekty zewnętrzne stają się dla niego swojego rodzaju bodźcami, wyzwalającymi wyobrażenia o świecie zewnętrznym. Wprawdzie zawdzięczają one swój byt wyobraźni Maltego i są od niej w pełni uzależnione, jednak jemu przedstawiają się jako fenomeny prowadzące do prawdy obiektywnej¹⁸.

Istotnym elementem uniemożliwiającym całkowite poddanie subiektywnym odczuciom otaczającej rzeczywistości są tak zwane fakty, o których Malte wypowiada się w następujący sposób: „Postanowiłem [...] od razu zaczynać od faktów. Zauważyłem, jak były proste i jaką przynosiły ulgę w porównaniu z domysłami. Jak gdybym nie wiedział, że wszystkie nasze przekonania są późniejsze, są zamknięciami, niczym więcej”¹⁹. Malte uświadamia sobie, że jego wyobrażenia mogą być zwodnicze: „Od razu wiedziałem, że moje wyobrażenie nie miało żadnej wartości”²⁰, dlatego nie udaje mu się zobiektywizować subiektywnego postrzegania rzeczywistości. Jego świat pozostaje w dalszym ciągu rozbity na wiele części. To powoduje, że na porażkę skazane są również wysiłki

¹⁴ R.M. Rilke, dz. cyt., s. 45–46.

¹⁵ Tamże, s. 46.

¹⁶ Por. Ch. Marschall, dz. cyt., s. 66.

¹⁷ R.M. Rilke, dz. cyt., s. 6–7.

¹⁸ Por. Ch. Marschall, dz. cyt., s. 67.

¹⁹ R.M. Rilke, dz. cyt., s. 149.

²⁰ Tamże, s. 178.

bohatera, aby stać się poetą²¹. Z doznań intymnych nie będzie bowiem budulca literackiego:

Bo wiersze nie są, jak sądzą ludzie, uczuciami (których wcześniej ma się pod dostatkami) – są doświadczeniami. Dla jednej strofy trzeba zobaczyć wiele miast, ludzi i rzeczy; trzeba znać zwierzęta, trzeba czuć, jak latają ptaki, pamiętać gest, z jakim rankiem otwierają się małe kwiaty²².

Wiedza oparta na doświadczeniu, którego według Maltego wymaga poezja, jest wiedzą *a posteriori* i nie tylko może się odnosić do nieprzetworzonych jeszcze psychicznie zaobserwowanych zdarzeń, lecz także prowadzić do rozmyślań nad nimi. Punktem wyjścia w każdym przypadku powinny być jednak wolne od subiektywnych sugestii obiektywne fakty. Taki stan rzeczy nie występuje jednak w przypadku Maltego, który nie może uwolnić się od procesu subiektywizacji rzeczywistości. W związku z tym nie może zasłużyć na miano prawdziwego poety.

Wyobcowanie z otaczającego świata w *Godzinie prawdziwych odczuć*

Podobnie jak w przypadku *Zapisków Maltego Lauridsa Brigge*, historia Gregora Keuschniga, protagonisty *Godziny prawdziwych odczuć*, rozgrywa się w Paryżu. Wskutek snu, w którym dopuścił się morderstwa, bohater uświadamia sobie, że nie tylko jest całkowicie wyobcowany z otaczającego go świata, lecz także zagubiony w swoim wnętrzu. Sen Keuschniga może być zatem porównany z doświadczeniem rzeczywistości Paryża przez Maltego. Obie okoliczności skutkują zapoczątkowaniem nowego etapu życia. Należy jednak zaznaczyć, że utrata oparcia w otaczającej rzeczywistości ma inne fundamenty w przypadku Maltego i Keuschniga²³. Jak zostało stwierdzone, dla Maltego „wszystko jest jeszcze zbyt nowe”²⁴, natomiast Keuschnigowi „wszystko [...] wydawało się takie wiecznie jednakowe”²⁵. Inna różnica pomiędzy dwoma protagonistami polega na tym, że Keuschnig przed dokonaniem morderstwa we śnie żył w zgodzie z ustalonymi zasadami kolektywnego porządku. W przeciwieństwie do niego Malte cierpiał od zawsze z powodu rozdźwięku pomiędzy jego artystyczną

²¹ Por. Ch. Marschall, dz. cyt., s. 71.

²² R.M. Rilke, dz. cyt., s. 18.

²³ Por. Ch. Marschall, dz. cyt., s. 62.

²⁴ R.M. Rilke, dz. cyt., s. 62–63.

²⁵ P. Handke, *Godzina prawdziwych odczuć*, przeł. S. Błaut, w: tenże, *Godzina prawdziwych odczuć, Leworęczna kobieta*, przeł. S. Błaut, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1980, s. 34.

wrażliwością a światem zewnętrznym. Nie ulega jednak wątpliwości, że sen Keuschniga uwikłał go w analogiczną sytuację życiową, w jakiej funkcjonował Malte. Obydwaj zmuszeni byli egzystować w świecie, który z ich perspektywy nie stwarzał do tego możliwości. Postawa Keuschniga potwierdza postawioną przez Maltego diagnozę dotyczącą ludzi, których scharakteryzował on w następujący sposób²⁶: „Ni to Będący, ni to Aktorzy”²⁷. Protagonista Handkego stwierdza wobec tego: „Od dzisiaj więc prowadzę podwójne życie [...]. Nie, to wcale nie jest życie: ani dotychczasowe, ani nowe; bo dotychczasowe będę tylko udawał, nowe zaś z konieczności wyczerpie się w udawaniu dotychczasowego”²⁸.

Keuschnig usiłuje odzyskać utraconą rzeczywistość poprzez odwołanie się do postrzeżeń i emocji²⁹. Dlatego stwierdza: „Wszystkie odczucia muszę odkrywać na nowo”³⁰. Istotną rolę odgrywa w tym procesie jego subiektywna postawa, dzięki której wyposaża obiekty świata zewnętrznego w uczucia, wskutek czego są one dla niego widoczne i stają się prawdziwymi wrażeniami. Impresje te porównane mogą być z emfaticznym przyglądaniem się, co unaocznia następujący fragment: „Ale potem pomyślał [Keuschnig]: Muszę jeszcze coś przeżyć, i przystanął przed kasztanem, który naraz, z jasnym pasmem nieba w tle, bardzo mu się spodobał. Zasłużyłem na obejrzenie sobie tego, pomyślał Keuschnig i długo obserwował rozkołysane liście”³¹.

Taki stan rzeczy, który opiera się na zmysłowym postrzeganiu realiów zewnętrznych, powoduje stopniowe odzyskiwanie utraconej rzeczywistości. Problemem Keuschniga okazuje się być deficyt emocjonalny³², ponieważ „zachował [on] w pamięci fakty, ale nie uczucia”³³. Chwile prawdziwych odczuć i wrażeń umożliwiają protagoniście Handkego niezakłócony kontakt z otaczającą go rzeczywistością, Ale staje się on realny tylko wtedy, gdy realizowany jest z uwzględnieniem całkowitej bezwarunkowości. Dlatego wszelkie założenia *a priori* muszą być wyrugowane³⁴.

Konieczne jest zwrócenie uwagi również na fakt, że prawdziwe odczucia powstają nie tylko przy pomocy percepcji wzrokowej. W procesie ich powstawania uczestniczyć mogą także inne zmysły, jak na przykład węch i słuch³⁵. Dowodzi tego wrażenie wywołane przez aromat dobiegający z piekarni:

²⁶ Por. Ch. Marschall, dz. cyt., s. 63–64.

²⁷ R.M. Rilke, dz. cyt., s. 96.

²⁸ P. Handke, dz. cyt., s. 12–13.

²⁹ Por. Ch. Marschall, dz. cyt., s. 72.

³⁰ P. Handke, dz. cyt., s. 57.

³¹ Tamże, s. 76.

³² Por. Ch. Marschall, dz. cyt., s. 72–73.

³³ P. Handke, dz. cyt., s. 57.

³⁴ Por. Ch. Marschall, dz. cyt., s. 74.

³⁵ Por. tamże, s. 75.

Aż zniemacka zapach białego chleba z otwartych drzwi piekarni wciągnął go we wspomnienie, nie własne, lecz nowe, poszerzone i ulepszone, które temu, co było dotąd płaskie, nadało trzeci wymiar. Zdawało się, że nie ma tu nikogo, kto byłby niezadowolony, udręczony przez samego siebie: pomiędzy tymi ludźmi, których nigdy nie znał, czuł się jednym z nich. [...] Po pewnym czasie zauważył, że w jego głowie po raz pierwszy tego dnia zupełnie się uciszyło. Przez cały dzień niejako musiał mówić, bez wytchnienia. Teraz już tylko słuchał. [...] Nastawił uszu. Wiatr ustał. Gdy zerwał się ponownie i drzewa zaszumiały, Keuschnig zaznał obcego sobie uspokojenia. [...] Odbiegł myślami od siebie, a jednak istniał³⁶.

Widzialna, słyszalna, wydzielająca zapachy rzeczywistość tworzy jeden obszar przeżyć, który zapewnić ma odzyskanie jej utraconej jedności. Istotne jest jednak to, by dana jednostka ludzka była zintegrowana z otaczającymi ją realiami, nie może natomiast być im całkowicie podporządkowana³⁷.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę na kwestię doświadczania rzeczywistości przy pomocy języka. Podczas odbywającej się konferencji prasowej Keuschnig w następujący sposób odnosi się do relacji pomiędzy rzeczywistością a językiem i uwarunkowanym przez to doświadczeniem rzeczywistości³⁸:

Tutaj nie mówiło się niczego, co nie było przeznaczone do zapisania; już to było uspokajające! Keuschnig nie rozumiał już, dlaczego doznał takiej ulgi, gdy przed kilku miesiącami, po wyborach, zamiast plakatów wyborczych na ścianach znów ukazały się znajome, miłe motywy reklam. Czyżby plakaty wyborcze groziły, że coś SIĘ STANIE? Dlaczego traktował wówczas wybory jedynie jako zakłócenie spokoju? Obecnie w fakcie, że robi się politykę za niego, znajdował osobliwą osłonę. Jakże przyjemnie było rozmyślać o sobie posługując się sformułowaniami innych: program, który notował, mówił mu, jaki był on sam i czego potrzebował, nawet w kolejności! A na to, czego program w nim nie definiował, można było machnąć ręką – chodziło bowiem o nieprzewyciężone z własnej winy formy zachowania z wieku krnąbrności. Jestem zdefiniowany!, pomyślał – i to mu pochlebiało. Zdefiniowanie czyniło go wreszcie niepozornym, także we własnych oczach³⁹.

Z przytoczonego cytatu wynika wprost, że protagonista Handkego czuje się całkowicie zdeterminowany przez język, co przyczynia się do utraty jego tożsamości. Keuschnig jest wskutek tego jednostką wyobcowaną, której indywidualne doświadczenia podlegają ciągłej walce z niszczącą siłą języka⁴⁰. Okazuje się

³⁶ P. Handke, dz. cyt., s. 25, 74.

³⁷ Por. Ch. Marschall, dz. cyt., s. 76–77.

³⁸ Por. R.G. Renner, *Peter Handke*, Metzler, Stuttgart 1985, s. 94.

³⁹ P. Handke, dz. cyt., s. 65–66.

⁴⁰ Por. R.G. Renner, dz. cyt., s. 94–95.

więc, że autentyczne przeżywanie rzeczywistości nie jest możliwe w okolicznościach zdominowanych przez usankcjonowane społecznie normy językowe⁴¹. Dlatego Keuschnig stwierdza:

W tym tygodniu grali KEY LARGO: lecz wiedział też, że po filmie z Bogartem i jego tak niepokojąco wilgotną dolną wargą przemierzyłby razem z innymi jedynie schody do wyjścia, ale najpóźniej po pierwszych metrach na ulicy nic by go znów nie łączyło z nikim i niczym, i musiałby zadać sobie pytanie, po co w ogóle jeszcze idzie dalej i dokąd to zmierza? Nie chciał mydlić sobie oczu: dla niego minął czas powtórek; w jego nowej sytuacji nie było produktu, którym mógłby, za opłatą, posłużyć się w zależności od nastroju, a żadne prace badawcze i żaden system nie doprowadziłyby tego, czego potrzebował, do produkcyjnej dojrzałości. A czego potrzebował? Na czym mu zależało? Na niczym, odpowiedział: NIE ZALEŻY MI NA NICZYM. A pomyślawszy to, poczuł naraz, że ma słusność, i chciał bronić tej słusności, przeciw każdemu⁴².

Język, jakiego poszukuje Keuschnig, nie jest zatem w żadnym wypadku fenomenem, który ma pokazywać, jak symulować życie. Bohater potrzebuje nowego systemu, który nie niszczy indywidualności⁴³.

Odnosząc się do kwestii egzystencjalnych, *Godzina prawdziwych odczuć* wskazuje też na postać dziecka, przypisując jej w zasadzie rolę kluczową. Agnes, córka Keuschniga, stanowi dla niego dowód, że możliwa jest niewinność bytu i postrzegania⁴⁴. „W swym pogrążeniu się w sobie tchnęła dumą, tak obiektywną, że owa dumą udzieliła się i jemu [Keuschnigowi]. Postrzegać wraz z nią! To by kiedyś uśmierzyło niesmak i znudzenie”⁴⁵. Agnes jest ucieleśnieniem wyrażającego nadzieję myślenia poetyckiego. Kiedy znika, Keuschnigowi pozostają do wyboru dwie możliwości: albo samobójstwo, albo skupienie uwagi na poezji. Analiza jego zachowania tuż po zniknięciu córki pozwala przypuszczać, że zdecyduje się na oddanie się twórczości⁴⁶. Jego reakcja przebiega bowiem następująco: „Zerwał się, zaraz jednak usiadł z powrotem, przeczytał nawet parę linijek z książki, i to nie opuszczając ani jednego słowa”⁴⁷. Potwierdzeniem wyboru kreacji jest ostatecznie następujący opis egzystencji Keuschniga:

⁴¹ Por. tamże, s. 98.

⁴² P. Handke, dz. cyt., s. 61.

⁴³ Por. R.G. Renner, dz. cyt., s. 99.

⁴⁴ Por. Ch. Marschall, dz. cyt., s. 78.

⁴⁵ P. Handke, dz. cyt., s. 128.

⁴⁶ Por. Ch. Marschall, dz. cyt., s. 78–79.

⁴⁷ P. Handke, dz. cyt., s. 132.

Keuschnig niczego już nie chciał dla siebie. Znajome widoki migotały mu przed oczyma, jak gdyby były zjawiskami – i to naturalnymi – a każde z osobna ukazywało mu obfitość, która była niewyczerpana. On, który już się nie liczył, wstępował w innych, którzy z zapamiętałą energią podążali w różnych kierunkach, i sądził, że powinni zmienić krok czując szarpnięcie, z jakim on prznosił na nich bezużyteczne dla siebie szczęście. Jakoś tam jeszcze żył – z nimi. Ten stan nie był kaprysem, nastrojem chwili, który zaraz minie, lecz uzyskanym również dzięki wszystkim tym przelotnym nastrojom chwili przekonaniem, z którym można było działać⁴⁸.

Istotną pomocą dla Keuschniga, która mogłaby umożliwić mu poskładanie w całość rozbitej rzeczywistości, okazuje się być wreszcie wymyślanie. W procesie tym rzeczywistość, a przede wszystkim jej estetyczne jakości, stają się obiektem kontemplacji. Dlatego protagonista Handkego stwierdza⁴⁹: „Zacznę pracować. Wymyślę coś. Potrzeba mi pracy, w której mógłbym coś wymyślać”⁵⁰. Keuschnig pragnął „wymyślić się na nowo! Chciał w tym celu najpierw cierpliwie obserwować innych, ponieważ wydawało mu się to konieczne, by zestawić siebie na nowo”⁵¹.

Zakończenie

Malte i Keuschnig cierpieli z powodu utraty oparcia w otaczającej ich rzeczywistości, przestała ona bowiem stanowić zapewniającą równowagę i spokój wewnętrzny spójną całość i rozbiła się w ich odczuciach na wiele kawałków. Mimo iż funkcjonowali w odmiennych warunkach społeczno-kulturowych (początku XX wieku w przypadku Maltego i lat siedemdziesiątych XX wieku w przypadku Keuschniga), w analogiczny sposób próbowali przezwyciężyć nękające ich bóle egzystencjalne. Ponieważ obydwaj cierpieli z powodu rozbitej rzeczywistości, celem ich stało się odzyskanie jedności, a swoistym panaceum – subiektywne postrzeganie rzeczywistości. Proces przefiltrowywania przez własne uczucia i zmysły pochodzących ze świata zewnętrznego bodźców uczynił je możliwymi do zaakceptowania, wskutek czego funkcjonowanie w rzeczywistości dla Maltego i Keuschniga stało się akceptowalne.

Subiektywizacja świata zewnętrznego pomogła odbierać go jako swoistą całość, dzięki czemu egzystencja w nim stała się znośna, nie przyniosła jednak bohaterom analizowanych utworów spełnienia na wszystkich płaszczyznach życia: Malte nie mógł zostać poetą, od Keuschniga odeszła żona z dzieckiem.

⁴⁸ Tamże, s. 137.

⁴⁹ Por. Ch. Marschall, dz. cyt., s. 80.

⁵⁰ P. Handke, dz. cyt., s. 127.

⁵¹ Tamże, s. 118.

Bibliografia

- Handke Peter, *Godzina prawdziwych odczuć*, przeł. S. Błaut, w: Handke Peter, *Godzina prawdziwych odczuć, Leworęczna kobieta*, przeł. S. Błaut, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1980, s. 5–150.
- Marschall Christiane, *Zum Problem der Wirklichkeit im Werk Peter Handkes. Untersuchungen mit Blick auf Rainer Maria Rilke, Sprache und Dichtung, Forschungen zur deutschen Sprache, Literatur und Volkskunde begründet und fortgeführt von H. Maync, S. Singer und F. Strich, Herausgegeben vom Institut für Germanistik der Universität Bern*, t. 43, Paul Haupt, Berno–Stuttgart–Wiedeń 1995.
- Renner Rolf Günter, *Peter Handke*, Metzler, Stuttgart 1985.
- Rilke Rainer Maria, *Zapiski Maltego Lauridsa Brigge*, przeł. P.W. Lorkowski, Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, Sopot 2011.

Piotr Majcher

Subjectivity and existential problems in *The Notebooks of Malte Laurids Brigge* by Reiner Maria Rilke, and in *A Moment of True Feeling* by Peter Handke

(Summary)

This article analyses *The Notebooks of Malte Laurids Brigge* (1910) by Rainer Maria Rilke and *A Moment of True Feeling* (1975) by Peter Handke, aiming to demonstrate that the protagonists of the two works are trying to overcome existential problems through the subjectivist perception of reality. The article demonstrates how Rilke and Handke referred to subjectivity in their works listed above. The comparison of *The Notebooks of Malte Laurids Brigge* and *A Moment of True Feeling* reveals Handke's attitude to the concept proposed by Rilke.

Słowa kluczowe: Reiner Maria Rilke; Peter Handke; modernizm; egzystencjalizm; subiektywizm; współczesna literatura austriacka

Keywords: Reiner Maria Rilke; Peter Handke; modernism; existentialism; subjectivism; modern Austrian literature